

Ks. HENRYK BABIŃSKI

FORMACJA KAPŁAŃSKA WEDŁUG PRZEDSOBOROWEJ ANKIETY II SOBORU WATYKAŃSKIEGO

Wychowanie do kapłaństwa¹ jest problemem bardzo złożonym i dlatego nie łatwym do rozwiązania. Wymaga wszechstronnych przemyśleń i wielkiej odpowiedzialności zarówno w stawianiu wymogów, przyjętym kandydatom jak i w formowaniu w nich intelektualnych i duchowych wartości. Śledząc i analizując związaną z tym problemem ankietę episkopatu całego Kościoła², bardzo łatwo można w niej wyróżnić trzy centralne nurty: idą one po linii inicjacji w życie seminaryjne, formacji intelektualnej i duchowej przyszłych kapłanów. Po tej samej linii będą biegły wywody niniejszego artykułu.

I. INICJACJA W ŻYCIU SEMINARYJNE

Zaczyna się ona od właściwej i sensownej selekcji przyszłych kandydatów do kapłaństwa i idzie po linii wtajemniczenia ich w wiecznotrwałe i nie przemijające wartości duchowego życia.

1. Selekcja kandydatów

Na temat selekcji kandydatów znajdujemy w „Acta” dwanaście różnych wypowiedzi, wśród których są wypowiedzi ogólne i szczegółowe. Ogólnie na temat selekcji przyszłych kandydatów do kapłaństwa wy-

¹ Por. na ten temat Bp Jean Sauvage, *Odnowa seminariów w duchu II Soboru Watykańskiego*, art. w: *Ateneum Kapł.* 348—349 (1967) 2—12. Także inne artykuły umieszczone w numerach 350—351 i 352—353.

² Por. *Acta et Documenta Concilio Oecumenico Vaticano II Apparando*, Series I, *Antepreparatoria*, Typis Polyglottis Vaticanis, Roma 1962, dalej cytowane: *Acta*.

powiedzieli się trzej biskupi hiszpańscy³, jeden ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej⁴, oraz polski biskup z Gdańska Lech Kaczmarek⁵. Wszyscy oni zgodnie postulują konieczność selekcji młodzieńców przy przyjmowaniu ich do seminariów diecezjalnych czy zakonnych.

Grupa siedmiu innych biskupów (z Włoch, Maurytanii, Polski), wypowiedziała się nie tylko za selekcją, ale podkreśliła konieczność wnikliwej i wszechstronnej selekcji. Charakterystyczna jest na ten temat wypowiedź Bpa Stanisława Czajki z Częstochowy: „Wstępujący do seminarium, pisze tenże Biskup, powinien być poddany badaniu lekarskiemu, przede wszystkim doświadczonemu psychiatrze, aby kapłaństwa nie otrzymywali ludzie umyślowo chorzy, (psychopaci)⁶. Rygory na ten temat poszerza jeszcze biskup włoski, domagając się dodatkowych badań przyszłego kandydata pod względem czystości, posłuszeństwa i pobożności⁷. Podobnie wyraża się bp z Maurytanii, który widzi pewne przeszkody do kapłaństwa u ludzi o zbytnej afektywności i skłonnościach seksualnych.

Wypowiedzi powyższe świadczą o wielkiej trosce Kościoła o właściwy dobór przyszłych kandydatów do kapłaństwa. Chodzi głównie o ich fizyczne i psychiczne zdrowie, jak również o intelektualne i moralne uzdolnienia. Na tym etapie swoją wielką rolę do spełnienia mają nie tylko wychowawcy seminaryjni ale i lekarze a zwłaszcza psycholodzy.

2. Inicjacja w życie duchowe

O wadze tego zagadnienia świadczy fakt, że na ten temat skierowano do Stolicy Apostolskiej aż 32 wypowiedzi ze wszystkich części świata, w tym 29 wypowiedzi księży biskupów, i trzy wypowiedzi wyższych przełożonych zakonnych. Z wielu racji przytoczonych za koniecznością tejże inicjacji najbardziej charakterystyczne są następujące:

a) Odejście od dobrej tradycji chrześcijańskiego życia i zbytńia wolność osobista wynikająca z ducha dzisiejszych czasów. To zagraża chrześcijańskiemu wychowaniu, stąd rodzi się konieczność wychowania zgodnie z duchem ewangelii. Bp Kazimierz Tomczak z Łodzi, mówi na ten temat, że młodzież dzisiejsza jest trudna do wychowania, ponieważ wyrosła w klimacie daleko idących swobód. To odbija się później na życiu seminaryjnym. Widzi on potrzebę dobrania odpowiednich wychowawców, którzyby w duchu św. Jana Bosko pociągnęli młodzież swoją nauką, dobrymi obyczajami, gorliwością, miłością Boga i ludzi, oraz kulturą osobistą⁸.

³ Vol. II, pars II, p. 136. 353. 471.

⁴ Vol. II, pars VI, p. 357.

⁵ Vol. II, pars I, p. 357.

⁶ Vol. II, pars II, p. 692.

⁷ Vol. II, pars III, p. 77—78.

⁸ Vol. II, pars II, p. 705.

Podobnie twierdzi urugwajski bp Alfred Viola. Jest on zdania, że największym z braków dzisiejszej młodzieży jest duch zbytnej wolności osobistej, która ogarnia wszystkie przejawy życia społecznego, a pochodzi także między innymi z mylnie tłumaczonych słów encykliki „Menti nostrae”, mówiącej także m. in. o autoformacji młodzieży⁹.

Wielu biskupów ostrzega przed zbytym liberalizmem, szerzonym pod pretekstem wychowania osobowości młodego człowieka i zachęca do wpajania w kandydatów ducha rozumnego posłuszeństwa, ograniczającego ich zbytnią wolność. Wiele troski pod tym względem powinni okazać kandydatom ich wychowawcy. Ich obowiązkiem jest przeszkodzić w dostaniu się do kapłaństwa ludziom pod tym względem niepoprawnym¹⁰. Na tym tle jest zrozumiałe zastrzeżenie bpa hiszpańskiego, by nie dopuszczać do kapłaństwa ludzi trudnych w posłuszeństwie. Wszystko bowiem co czynić będzie kapłan w przyszłości nie jest tylko jego prywatną sprawą, ale sprawą całego środowiska lokalnego Kościoła. Jakość kleru bardzo często decyduje o poziomie moralnym wierzących.

W tej sprawie wypowiada się jeden z indyjskich biskupów. Pisze on: „Nikt nie wie jak bardzo dobro Kościoła zależy od kapłanów. Jaki kler taki lud. Dlatego tak ważnym momentem jest wychowanie i formacja kleru w ogóle, a diecezjalnego kleru w specjalny sposób. Nie można sobie wyobrazić kleru pozbawionego świętości i wiedzy. Świętość błyszczyć powinna we wszystkich czynnościach kapłana, tak aby kapłan był nie tylko głosicielem Chrystusa, ale i Jego żywym uosobieniem. Nie da się osiągnąć tej świętości, bez długiej i ofiarnej formacji, dokonywanej pod kierunkiem doświadczonych wychowawców — nauczycieli”¹¹. Wydaje się, że ta myśl jest bardzo istotną, ponieważ postuluje za kapłanem, który ma głosić Chrystusa nie tylko słowem ale i przykładem własnego życia.

b) Inną racją konieczności inicjacji życia duchownego dla kandydatów do kapłaństwa jest laicyzacja życia współczesnego. Ogarniając całokształt życia ludzkiego sprawia ona, że do seminarium przychodzi często młodzieńcy dobrej woli, ale mało ugruntowani we wierze, a często i moralnie bardzo osłabieni. To z kolei rzutuje na etyczny poziom tej młodzieży, a jeśli nie wygasza łaski powołania, to napewno zuboża osobowość młodego człowieka, czyniąc go mniej przydatnym do służby Bożej.

Pisze o tym Paweł Babini, Biskup włoski: „Młodzieńcy przyjmowani do seminariów, pochodzą często z rodzin, wśród których w swym dzie-

⁹ Vol. II, pars VII, p. 546.

¹⁰ Vol. II, pars II, p. 198.

¹¹ Vol. II, pars IV, p. 123.

cięcym wieku często nie mogli otrzymać żadnej duchowej formacji. Z tych racji wielu z nich występuje z seminarium, bo spotkało się tam z innym rodzajem życia i obyczajów aniżeli te, które widzieli w domach rodzinnych. Nawet jednak ci którzy kapłaństwo osiągnęli, z trudem nabywają ducha pobożności, karności i umartwienia, tak bardzo potrzebnych kapłanowi... Zbawienie dusz wymaga zarówno większej liczby kapłanów, jak i odpowiedniejszej ich formacji”¹². Inny biskup włoski, analizując trudności z jakimi spotyka się dziś Kościół przy formowaniu nowych pokoleń kapłańskich pisze: „Wydaje się, że szybkość przemian naszego wieku, rozwój nauk świeckich, laicyzacja, zmiany w życiu moralnym rodzin, i społeczeństwa, sprawiają, że tradycyjne formy wychowania kapłanów nie spełniają dziś swego zadania. Trzeba więc poszukać nowych dróg dla pomnożenia, utrwalenia i podtrzymania powołań”¹³. W związku z tym prosi tenże biskup, by nadchodzący Sobór zajął się wzmocnieniem akcji powołań kapłańskich, formowaniem w nich cnót naturalnych, gorliwości duszpasterskiej i posłuszeństwa wobec Kościoła.

c) Ważnym także problemem w formacji wewnętrznej jest ochronienie kandydatów do kapłaństwa przed materializmem praktycznym. Przez to określenie rozumie się nieodpowiednią postawę kandydatów do posiadania wielu dóbr materialnych i nieumiejętnego ich użytkowania. Z takiej postawy rodzą się później opory do praktykowania cnót i ascezy chrześcijańskiej. Zwrócili na to uwagę dwaj biskupi włoscy, jeden hiszpański i przełożony generalny zakonu Matki Bożej od Wykupu Niewolników. Niekiedy wychowawcy nie dostrzegają przy formacji kleru tego zagrożenia i rozluźniają wychowawcze statuty seminariów. Dlatego nie należy odstępować przy formacji kleru od starych wypróbowanych metod ascezy chrześcijańskiej, zwłaszcza posłuszeństwa, ćwiczeń duchownych, ducha ofiary i umartwienia. Kapłani dzisiejsi będąc pod wpływem materialistycznych i hedonistycznych prądów, potrzebują właśnie dziś głębszej formacji ascetycznej¹⁴.

Jest wiele słuszności w podanych wyżej wypowiedziach. Hedonistyczne tendencje użycia i wygody, brak zrozumienia u wielu ludzi, a często także u kandydatów do kapłaństwa wartości ascezy i cnót chrześcijańskich, nakłada na wychowawców bardzo poważny obowiązek wprowadzania przyszłych kapłanów w zdrową ascezę chrześcijańskiego i kapłańskiego życia. Bez niej nie dokona się nigdy sublimacja osoby ludzkiej.

d) Nie bez znaczenia jest także na tym odcinku wychowania problem rozluźnienia obyczajów. Problem ten szczegółowiej omawia trzech

¹² Vol. II pars III, p. 295—96.

¹³ Vol. II pars III, p. 909.

¹⁴ Vol. II pars III, p. 124.

biskupów włoskich, jeden hiszpański i jeden wyższy przełożony zakonny. Biskupa hiszpańskiego ogarnia lęk o umiejętność właściwej oceny życia przez przyszłych kapłanów, oraz realne podejście do świata. Zafascynowani postępem, przywiązani do spraw doczesnych, nie zwracają nieraz głębszej uwagi na to co jest istotne i co jest właściwie dobre. Z takiego usposobienia wyrastają dewiacje moralne i odwrócenie porządku rzeczy. Autor widzi możliwość reformy takiej postawy przez powrót do ducha ewangelii i zdrowej tradycji kościelnej. Na ten temat czytamy też w „Acta” taką wypowiedź: „Wobec hedonistycznych i materialistycznych tendencji współczesnego człowieka, kapłani dzisiejsi potrzebują głębszej formacji ascetycznej. Należy w specjalny sposób podkreślić piękno i konieczność celibatu i czystości kapłańskiej, oraz jej walory zarówno dla dobra kapłana jak i całego Kościoła”¹⁵. „Rozluźnienie obyczajów i odrzucenie starych zdrowych zasad życia łatwo spowodować może relatywizm moralny, a więc w konsekwencji moralność sytuacyjną”¹⁶.

Jeden z biskupów włoskich dostrzega agitację niektórych młodych kapłanów za zniesieniem celibatu przez Stolicę Apostolską. Do głosów ich dołączają się niektórzy starsi kapłani.

Przełożony generalny OO. Benedyktynów z Francji wypowiada się także na temat trudności życia współczesnego kapłana. Ostrzega przed naturalizmem praktycznym, który atakuje i niszczy życie cnót teologicznych. Widzi jakąś wielką potrzebę głębszej formacji pod tym względem. Szerzący się duch aktywności niszczy i lekceważy sobie życie modlitwy i kontemplacji, dlatego też w wychowaniu należy zwracać uwagę na te praktyki. Pod pretekstem wartości personalistycznych niektórzy atakują celibat duchowieństwa. Dlatego dziś należy podkreślać godność dziewictwa i wielką przydatność celibatu. Ze źle zrozumianego personalizmu bierze swoje źródło także duch nieposłuszeństwa. Dlatego należy określić naturę i użyteczność posłuszeństwa religijnego¹⁷.

Uwagi powyższe są wyrazem głębokiej troski o danie Kościołowi gorliwych, świętych i apostolickich kapłanów. Są one uzasadnieniem tezy, że rozwinięcie wewnętrznego życia u kandydatów do kapłaństwa jest nie tylko zasadniczym ale także i właściwym warunkiem ich autentycznej formacji.

3. Różne formy inicjacji w życie wewnętrzne

Dwadzieścia trzy wypowiedzi na temat inicjacji w życie wewnętrzne już samą swoją liczbą zdają się mówić wystarczająco o narastającej potrzebie specjalnej inicjacji alumna w życie duchowe. Wypowiedzi te

¹⁵ Vol. II pars III, p. 124.

¹⁶ Vol. II pars III, p. 34.

¹⁷ Vol. II pars VIII, p. 23.

można podzielić na trzy grupy. Jedni postulują rok, względnie pół roku, a nawet 2—3 miesiące specjalnej formacji przed rozpoczęciem studiów teologicznych. Inni proponują odbycie okresu formacji po zakończeniu studiów filozoficznych, a przed rozpoczęciem studiów teologicznych. Jeszcze inni negują przydatność specjalnego roku nowicjatu formacyjnego, uważając, że cały okres pobytu w seminarium jest w istocie swej jakby nowicjatem przed przyjęciem święceń kapłańskich. A oto jak zagadnienie wygląda w szczegółowej analizie.

a) Zgłoszono dwanaście wypowiedzi, popierając je słusznymi argumentami za koniecznością wprowadzenia specjalnego roku inicjacji, jako roku duchowej formacji pojętej na wzór nowicjatu zakonnego przed rozpoczęciem studiów. Na ten temat wypowiadali się biskupi europejscy, azjatyccy, amerykańscy, a nawet australijscy. Z polskich biskupów domagali się wprowadzenia tego roku inicjacji bp Zdzisław Goliński z Częstochowy i Bp Jan Lorek z Sandomierza. Ten ostatni postulował pół roku tylko tego nowicjatu i to tam gdzie nie ma niższych seminariów duchownych¹⁸.

Wszystkie wypowiedzi na ten temat są wyraźnym świadectwem, jak wielkiej wagi jest problem formacji duchowej alumna. W wypowiedziach tych chodzi nie tylko o zakonników, misjonarzy ale także o kler diecezjalny.

b) Inicjacji jako specjalnego roku na zakończenie studiów filozoficznych domagało się czterech biskupów z Włoch, Kenii, Cejlonu i Australii, z tym, że biskup włoski widzi możliwość przeprowadzenia tej formacji także w innym okresie np. przed święceniami kapłańskimi.

Trudno wypowiedzieć się na ten temat w sposób definitywny, wydaje się jednak, uwzględniając racje psychologiczne, że najważniejszym okresem tej formacji jest jednak wstępna, początkowa faza pobytu w seminarium. Wtedy kandydat przynosi ze sobą maximum dobrej woli, otwarcia się i oddania dla Bożej sprawy. Jest on wtedy bardzo chłonny na wszystko co nowe.

c) Ma także swoje racje propozycja inicjacji w formie ogólnej pracy przez cały okres studiów seminaryjnych. Padły na ten temat dwie wypowiedzi biskupów francuskich. Negują oni przydatność specjalnego roku nowicjatu, albowiem uważają, że nowicjatem do kapłaństwa jest cały okres pobytu alumna w seminarium¹⁹. Należałoby od pierwszych lat pobytu w seminarium przeprowadzić tę inicjację pod kątem pastoralnym i ascetycznym, poświęcając na życie modlitwne najwięcej miejsca²⁰.

¹⁸ Vol. II pars II, p. 669.

¹⁹ Vol. II pars I, p. 225.

²⁰ Vol. II pars I, p. 422.

Jest w tym twierdzeniu obu biskupów francuskich dużo racji. Napewno wszystkie lata seminarium winny być okresem intensywnej formacji. Postulat jednak pewnego okresu specjalnej formacji wydaje się być mimo wszystko słuszny i celowy. Obserwuje się bowiem u alumnów I i II roku ogromne przemęczenie studiami filozoficznymi, studium obcych języków itp. To zabiera im nie tylko prawie cały czas, ale także absorbuje bardzo psychicznie. Jeśli nie fascynuje, to obciąża i nie wiele zostawia czasu na myślenie o formacji duchowej. Stworzenie więc wstępnego okresu formacji odciąża od nauki i wydaje się bardzo celowe.

II. FORMACJA INTELEKTUALNA W CZASIE STUDIÓW SEMINARYJNYCH

Głównym jej przedmiotem jest zdobycie odpowiedniej wiedzy teologicznej z uwzględnieniem różnych kierunków duszpasterstwa oraz nauk pomocniczych.

1. Nabywanie wiedzy teologicznej

Charakterystyczną cechą 17 wypowiedzi na powyższy temat jest położenie bardzo wielkiego akcentu na głęboką i wszechstronną formację intelektualną i duchową dzisiejszego kapłana. Przytoczę tu tylko najcenniejsze głosy, ukazujące istotę zagadnienia wszystkich wyżej wymienionych wypowiedzi. Klerycy zgodnie z tymi wypowiedziami powinni otrzymywać w seminarium gruntowną wiedzę teologiczną, z uwzględnieniem współczesnych doktryn socjologicznych, społecznych i ideologicznych²¹. W studium samej teologii wydaje się bardzo pożyteczny powrót do samych źródeł i dlatego konieczna jest głębsza znajomość Pisma św. i Ojców Kościoła i to przez poznanie ich oryginalnych dzieł a nie tylko wyjątków użytych w wykładach teologii dogmatycznej czy moralnej²². W związku z tak pojętym wykształceniem wydawałoby się pożyteczne dodanie piątego roku studiów teologicznych, pisze jeden z biskupów włoskich²³. Mówiąc na ten temat Delegat Apostolski na Australię Arcbp Romulus Cardoni proponuje trzy lata filozofii i pięć lat studiów teologicznych²⁴.

Postulat ustawiania studiów do potrzeb aktualnych życia, oraz zwrot ku źródłom, jakimi są Pismo św. i dzieła Ojców Kościoła, wydaje się być bardzo słuszny i godny uwagi. W głoszeniu bowiem ewangelicznej prawdy na pewno trzeba kłaść akcent na specjalne aktualne potrzeby ciągle zmieniającego się świata. Czy przedłużanie studiów jest jedynym i najlepszym sposobem, pogłębiania studiów, można dyskutować. Po-

²¹ Vol. II pars I, p. 431.

²² Vol. II pars II, p. 131.

²³ Vol. II pars III, p. 128—9.

²⁴ Vol. II pars VII, p. 616.

głębianie powinno iść w parze z większą koordynacją nauczania. Trzeba przeglądnać regulaminy studiów i pewne wykłady opuścić na rzecz innych przedmiotów, które ze względu na potrzebę chwili należałoby wprowadzić do tegoż regulaminu studiów. Nie należy też powtarzać tych samych przedmiotów przez dwóch lub więcej wykładowców, ujmujących nieraz takie same zagadnienia nieco w innym aspekcie.

2. Studium różnych kierunków duszpasterstwa i nauk pomocniczych

Wielu biskupów widzi palącą potrzebę studiów zagadnień pośrednio czy bezpośrednio związanych z pracą kapłańską. Obok więc pogłębionego wykładu zagadnień ściśle duszpasterskich, jak teologii pastoralnej, liturgiki, katechetyki, konfesjonału i kierowania dusz, postulują oni potrzebę studium nauk społecznych, oraz nauk praktyczno-duszpasterskich dla prowadzenia akcji katolickiej młodzieży oraz zapoznania się z problematyką filmu i telewizji²⁵. Bardzo także przydatnym wydaje się dla kapłana studium pewnych nauk świeckich, jak psychologii, psychiatrii, administracji, pedagogiki, medycyny pastoralnej itp. oświadcza jeden z biskupów Ameryki Północnej²⁶.

Wypowiedzi powyższe są bardzo słuszne. Takie poszerzenie studiów na pewno uczyniłoby alumna więcej przygotowanym do pracy duszpasterskiej. Jak jednak rozwiązać ten problem bez poszerzenia lat studiów o rok czy o dwa lata? Na pewno dla wielu sama długość studiów byłaby dostateczną próbą ich powołania i zaangażowania się w nim. Dla innych mogłaby być przyczyną zniechęcenia się do nich. Wydaje się, że długość naszych studiów nie powinna wogóle odbiegać od okresu przeznaczonego na ten cel na innych wydziałach.

III. FORMACJA APOSTOLSKO-PASTERSKO-KATECHETYCZNA W CZASIE STUDIÓW

Analiza tekstów wypowiedzi ankiety przedsoborowej pozwala tu dostrzec dwa aspekty powyższego zagadnienia:

1. Wychowanie do pełnego zaangażowania się apostolsko-pastersko-katechetycznego

Z jedynastu wypowiedzi, obejmujących głosy biskupów Belgii, Irlandii, Hiszpanii, Włoch, Cejlonu, Stanów Zjednoczonych, Meksyku, Ekwadoru i Kolumbii przytaczam tylko niektóre głosy w treści swej bardzo charakterystyczne.

Kard. L. J. Suenens z Belgii stwierdza, że dotychczas alumni otrzymują w seminariach zbyt abstrakcyjną i zbyt teoretyczną naukę, bez

²⁵ Vol. II pars III, p. 124.

²⁶ Vol. II pars VI, p. 332.

większego ukierunkowania do przyszłej pracy apostołskiej²⁷. Dostrzegając podobne braki postulują inni, aby w przygotowaniu do kapłaństwa studiować także kwestie apostołatu świeckiego, oraz psychologię religii i zwrócić uwagę na kaznodziejstwo, katechizację i szafarstwo sakramentów, a zwłaszcza sakramentu pokuty²⁸.

Widząc zaś potrzebę apostołatu cnoty i dobrego przykładu życia, bp dalekiego Honolulu pisze o konieczności odnowienia porządku wychowania zwłaszcza w wyższych seminariach duchownych, aby uczniowie mogli się uformować do heroicznej miłości nacechowanej duchem ubóstwa, pokornym posłuszeństwem, gorliwością apostołską i mocą wiary. Trzeba ukazać uczniom kapłaństwo jako totalny sposób życia i pracy dla Chrystusa²⁹.

Ponadto stwierdza Bp z Cejlonu A. Pillai, że zakres studiów dzisiejszych nie odpowiada potrzebom współczesnego apostołatu. Widzi więc konieczność przedłużenia studiów o specjalny rok duszpastersko-administracyjno-socjalny. Postuluje także wysłanie uczniów na praktykę duszpasterską po zakończeniu studiów filozoficznych³⁰.

2. Formy inicjacji duszpastersko-katechetycznej

Tylko trzynaście wypowiedzi zgłoszono na ten temat. Ukazały one różnorodne możliwości rozwiązania problemu tejże inicjacji. Nie wszystkie postulaty są łatwe do realizacji, a nawet czasem wręcz niemożliwe. Wszystkie one jednak ukazują jak ważną sprawą dziś jest przygotowanie duszpasterskie współczesnego kapłana.

Przytoczę tu tylko niektóre ważniejsze wypowiedzi. Istnieje potrzeba inicjacji teologicznej pod kątem duszpastersko-ascetycznym już od pierwszych lat seminarium³¹. Inni widzą właściwe miejsce dla rozwinięcia tego problemu raczej dopiero po skończeniu filozofii, kiedy to uczniowie będą odbywali praktyki duszpasterskie na terenie swojej diecezji pod opieką kompetentnych kapłanów³². Czas tej praktyki odbywającej się po skończeniu studiów filozoficznych rozciągnąłby chętnie Bp chilijski nawet na okres dwu do trzech lat. Chodzi mu bowiem o możliwie najlepsze przygotowanie kandydatów do kapłaństwa i zapoznanie ich z ważnością tej pracy³³. Padają jeszcze inne propozycje. Jedni chcieliby inicjację pastoralną umieścić pod koniec studiów, nie określając stanu kleryka, inni uważają, że należałoby go posłać na praktykę dopiero po święceniach diakonatu. Czas tej praktyki określają na rok lub dwa lata.

²⁷ Vol. II pars I, p. 142.

²⁸ Vol. II pars II, p. 136n.

²⁹ Vol. II pars VI, p. 484.

³⁰ Vol. II pars IV, p. 52.

³¹ Vol. II pars I, p. 422.

³² Vol. II pars IV, p. 52.

³³ Vol. II pars VII, p. 392.

Szczegółowiej wypowiedział swoje propozycje Arcbp E. Lena de Oliveira z Portugalii. Pisze on „Alumni seminariów powinni otrzymywać niższe święcenia po ukończeniu pierwszego roku teologii i jeśli okazują znamiona zdyscyplinowania, trwałość przekonań, dobroć obyczajów, pobożność i gorliwość apostołską, które to cechy są znamionami prawdziwego powołania, powinni studia przerwać i odbyć roczną praktykę na parafiach do tego przygotowanych. Potem wróciliby do seminarium dla odbycia studiów drugiego i trzeciego roku teologii. Po otrzymaniu subdiakonatu wróciliby znów na parafie, gdzie przez rok lub dwa daliby świadectwo swej przydatności przez odpowiednią dla nich pracę. Potem wróciliby do seminarium dla odbycia czwartego kursu teologii i jeśli okazaliby się godni, otrzymaliby diakonat. Po święceniach tych należałoby ich posłać jeszcze raz na parafię jako pomocników dla poszczególnych księży proboszczów. Klerycy święceń niższych i diakoni, jeśli okazaliby się przydatni, zostaliby dopuszczeni do święceń kapłańskich. Gdyby tego warunku nie spełnili, należałoby ich przenieść do stanu świeckiego”³⁴.

Bardzo dyskusyjna i prawie niemożliwa do wykonania wydaje się ta propozycja. Jest w niej jednak zaakcentowana konieczność znalezienia jakiejś właściwej formy przygotowania duszpasterskiego współczesnego alumna.

Padł jeszcze jeden także bardzo dyskusyjny głos biskupa włoskiego A. Bergmanschi. Pisze on, aby: „diakoni pozostawali przy swej funkcji przynajmniej do 30 roku życia, a potem jeśliby dobrze zdali swój egzamin życiowy i duszpasterski, aby otrzymali święcenia kapłańskie. Diakonom należałoby powierzyć troskę o materialną stronę Kościoła i wiernych. W tym wieku w którym przeżywa się wiele trudności, niech przejdą próbę czystości, nim złożą przysięgę czystości i celibatu, przystępując do kapłaństwa”³⁵.

Zdanie to nie jest pozbawione racji. Wydaje się jednak, że zacieśnienie funkcji diakona do spraw materialnych Kościoła i wiernych, byłoby dziś niewłaściwym, a nawet szkodliwym dla ich formacji. Im potrzeba obok pogłębienia na polu charytatywnym także szerokiej praktyki różnych form duszpasterstwa.

IV. FORMACJA DUCHOWA ALUMNA

Jak ważny jest ten problem, świadczy o nim już bardzo wielka ilość wypowiedzi na ten temat. Można zaryzykować twierdzenie, że tego tematu dotyka w każdej formie prawie każda odpowiedź ankiety. Głosy

³⁴ Vol. II pars II, p. 583n.

³⁵ Vol. II pars III, p. 411.

dotyczą tu kilku nieraz zagadnień, wśród których formacja duchowa występuje albo na pierwszym planie albo równolegle z innymi formacjami.

1. Pierwszeństwo formacji duchowej.

Na ten temat padały wypowiedzi niemal ze wszystkich stron świata. Kilka wypowiedzi padło ze strony wyższych przełożonych zakonnych oraz ze strony Fakultetu Teologicznego w Neapolu. Przytoczę tu niektóre z tych wypowiedzi. Bp włoski J. Gargitter twierdzi, że życie wewnętrzne kapłana należy postawić na pierwszym miejscu i z nim łączyć troskę o życie intelektualne, a dopiero potem myśleć o wychowaniu duszpasterskim, społecznym i innym³⁶. Jeden z amerykańskich biskupów daje pierwszeństwo formacji duchowej alumna, twierdząc, że kapłani bardziej duchowo urobieni głębiej dotrą do duszy człowieka świeckiego³⁷. Podobnego zdania jest także bp Stanisław Czajka z Częstochowy³⁸.

Reasumując powyższe wypowiedzi należy stwierdzić, że ceną wartością kapłana jest jego szeroki i głęboki intelekt, ale ludzie szukają w kapłanie przede wszystkim głębokiego zjednoczenia z Bogiem, które jest zewnętrznym wyrazem jego wewnętrznego wyrobienia.

Dlatego piękne jest zdanie biskupa chińskiego, że: „seminaria i domy formacyjne powinny być przede wszystkim szkołami świętości, w których solidne fundamenty życia wewnętrznego i zjednoczenia z Chrystusem winny być mocno ugruntowane”³⁹. Jeden z biskupów włoskich zauważa, że młodzież dzisiejsza nierzadko ulega tendencjom hedonistycznym i materialistycznym i boi się rygoru cnót. Dlatego wychowawcy i Sobór powinni się zająć sprawą formacji duchowej przyszłych kapłanów. Nie należy jednak w wychowaniu odchodzić od starych i wypróbowanych zasad ascetycznych, jakimi są posłuszeństwo, ćwiczenia duchowe i umartwienia. Nie należy wychowania ascetycznego ograniczać do dwóch ostatnich lat przed święceniami kapłańskimi, ale prowadzić je przez cały czas trwania studiów seminaryjnych⁴⁰. Inni biskupi, mając na myśli odnowę Kościoła świętego, domagając się od kleryków głębokiej pobożności, trwałej i bliskiej łączności z Bogiem. Nauczyć ich trzeba nosić Chrystusa w sobie, głosić Go słowami, strojem, sposobem bycia, w spotkaniach, w rozmowach po domach, na drogach. Potrzeba formacji teologicznej, apostołskiej, pasterskiej, ale zakorzenionej w głębokiej pobożności i żarliwej miłości⁴¹.

Ciekawa jest na ten temat wypowiedź O. Ludwika Nowaka, generała OO. Paulinów z Częstochowy: „Ubytek wiary ludu ma często swoje

³³ Vol. II pars III, p. 125.

³⁷ Vol. II pars VI, p. 423.

³⁸ Vol. II pars II, p. 692.

³⁹ Vol. II pars IV, p. 505.

⁴⁰ Vol. II pars III, p. 124n.

⁴¹ Vol. II pars III, p. 124n.

przyczyny w życiu kleru. Każdy bowiem człowiek, czy to wierzący, czy ateista chciałby widzieć zgodność życia głosiciela ewangelii z jej treścią. Dlatego istnieje potrzeba odnowy życia i metod wychowania alumnów. Więcej życia duchowego, więcej pobożności i ascezy u alumnów i kapłanów. Lud bowiem wierzący bardziej dziś potrzebuje kapłanów świętych, aniżeli uczonych. Dlatego należy w seminariach wykładać ideę ofiary kapłańskiego życia, składanej dla chwały Bożej i zbawienia dusz. Kapłani bowiem dzisiejszych czasów zbyt ulegają wygodom życia, chciwie pragną luksusu, i napełniają się duchem laickim ze szkodą dla swego powołania”⁴².

Odwołując się do pism papieży ostatnich dziesiątków lat, P. Gaspar Muszar, przełożony gen. zgromadzenia Misjonarzy Najśw. Serc Jezusa i Maryi pisze: „Liczni klerycy tak diecezjalni jak i zakonni, często odchodzą od świętych norm wychowania podanych przez Piusa X i Piusa XII w ekshortacji *Haerent animo* i *Menti nostrae*, oraz w encyklice *Sacerdotii nostri primordia* papieża Jana XXIII. Autentyczne życie apostołskie, które opiera się na modlitwie, wyrzeczeniu, przykładzie, nauce i czynieniu dobra, z pokusy diabelskiej przeradza się dziś często w zewnętrzną aktywność, w której zaniedbuje się dziś zjednoczenie z Bogiem. Liczni kapłani zwłaszcza młodzi pod pretekstem zyskania dla Boga dzisiejszych ludzi, coraz więcej dopasowują się do obyczajów świeckich i powoli pod ich wpływem stają się inni. Następuje prawdziwy irenizm moralny, który u licznych kapłanów niszczy świeżość ewangeliczną”⁴³.

Analizując krótko przytoczone wyżej wypowiedzi, stwierdzamy fakt jak bardzo mobilizującą i wyzwalającą siłą jest wiara i miłość Boga, rozkwitła w osobistym bliskim serdecznym obcowaniu z Chrystusem. Chodzi przecież w tej formacji najprzód o wychowanie człowieka, potem chrześcijanina a w końcu i kapłana.

2. Formacja cnót naturalnych.

Jest faktem bezspornym, że duchowy rozwój człowieka jest uzależniony od jego danych naturalnych, jego charakteru i tych cech które na fundamencie danych naturalnych zdołał wypracować w sobie. Na duchowość człowieka działa także wpływ środowiska w którym człowiek żyje. Rozumieli to przyszli Ojcowie Soboru dlatego jeden z nich tak pisze: „Szybkość przemian naszego wieku, rozwój nauk, laicyzacja, zmiany w życiu moralnym rodzin i społeczeństwa sprawiają, że tradycyjne formy wychowania kapłanów nie spełniają swego zadania. Dlatego trzeba szukać nowych dróg do podtrzymania, zachowania i pomna-

⁴² Vol. II pars VIII, p. 56.

⁴³ Vol. II pars VIII, p. 285.

żenia nowych powołań. W życiu zaś seminaryjnym przy formowaniu duchowości alumna, na pierwszy plan wysuwają się cnoty naturalne⁴⁴. Omawiając to samo zagadnienie pisze bp chiński J.J. Oste: „W seminariach i zakonach trzeba się starać bardzo usilnie o formację duchową, wewnętrzną alumnów. Z całą przezornością jednak trzeba zważać na to, aby ta formacja była mocno ugruntowana na naturalnych cnotach ludzkich, odnośnie woli i charakteru, oraz na chrześcijańskich cnotach teologicznych, kardynalnych i moralnych. Sprawy te w specjalny sposób zaleca się spowiednikom alumnów”⁴⁵. „Dlatego ci, którym powierzona jest w seminarium troska o wychowanie kapłanów powinni częściej rozmawiać z alumnami o ich zamiarach życiowych, o charakterze, skłonnościach i namiętnościach”⁴⁶.

Jednakże wychowanie na bazie cnót naturalnych nie jest jeszcze pełnym wychowaniem. Nie wyczerpuje ono całokształtu formacji człowieka, nie mniej wypowiedzi Ojców Soboru na ten temat świadczą jak bardzo ten problem leżał im na sercu.

3. Formacja cnót teologicznych.

Należy to zagadnienie traktować na równi z innymi potrzebami wychowania. W licznych wypowiedziach ankietowych dostrzegamy wielką troskę biskupów o wychowanie przyszłych kapłanów zarówno poprzez naturalne jak i nadprzyrodzone cnoty. Biskupi zdają sobie sprawę z braków współczesnego społecznego i rodzinnego wychowania i z tego, że wiele rodzin katolickich nie wypełnia w sposób należyty swoich religijnych obowiązków wychowania dzieci i młodzieży. Stąd ich troska aby seminaria duchowne kształtowały przyszłych kapłanów do głębokiej pobożności. Dla tych racji z naciskiem podkreślają konieczność głębokiego życia modlitwy w seminariach duchownych. Postulat ten powtarza się z resztą bardzo wiele razy w wypowiedziach ankiety przed-soborowej. Pada jednak m. in. i takie bolesne stwierdzenie, jednego z biskupów Ameryki Południowej, że są niestety seminaria i nowicjaty, w których nie dba się o należyte religijne wychowanie i pogłębienie duchowe alumnów. W skutkach swych formuje się ludzi przesiąkniętych duchem świata⁴⁷. Aby takiemu stanowi zapobiec, należy pogłębiać kontakt alumnów z Bogiem, żyć w stałej z Nim jedności, nosić Go w sobie⁴⁸.

Seminaria i wszystkie domy formacji duchowej powinny być szkołami świętości, w których buduje się silne fundamenty życia wewnętrznego i jedności z Bogiem. Dlatego trzeba w nich odnowić porządek wy-

⁴⁴ Vol. II pars III, p. 909.

⁴⁵ Vol. II pars IV, p. 505.

⁴⁶ Vol. II pars V, p. 28.

⁴⁷ Vol. II pars VII, p. 12n.

⁴⁸ Vol. II pars VII, 25.

chowania, formować alumnów do heroicznej miłości, wyrażającej się w umiłowaniu ubóstwa, gorliwości apostołskiej i mocnej wiary⁴⁹.

Nie ma w tych dezyderatach szczegółowego określenia nowych form wychowania. Może nawet nie to było celem rozpisanej ankiety. Wypowiedzi te, takie jakimi są, ukazują nam jednak wielką i narastającą potrzebę dobrego współczesnego kapłana, nacechowanego głęboką wiarą, wielką osobistą religijnością i duchem nadprzyrodzonej miłości.

Wydawałoby się, że przy omawianiu cnoty religijności, związanej z formacją wiary i miłości Boga, szerzej zostanie podkreślona rola wychowania liturgicznego. Nie dostrzeżono jednak tego problemu, poza jednostkowym stwierdzeniem włoskiego biskupa, który widzi wielką wartość wychowawczą liturgii w formacji prawdziwej pobożności alumna⁵⁰.

4. Formacja cnót moralnych.

Treść i kierunki wypowiedzi ankiety na powyższy temat pozwalają wyodrębnić następujące zagadnienia:

a) Wychowanie alumnów do ducha ofiary. Wydaje się, że chodzi tu o posłuszeństwo, ducha służby, pokory, zaparcia siebie, umiarkowania życia i ubóstwa.

Trzydzieści cztery wypowiedzi usilnie podkreślają potrzebę wychowania do posłuszeństwa, trzy ducha służby, siedem mówią o pokorze, dziesięć o zaparciu samego siebie, cztery o umiarkowanym życiu, dziewięć o ubóstwie.

To zestawienie ukazuje nam gradację potrzeb, a więc pośrednio i trudności, na jakie napotyka dziś praca wychowawcza. Posłuchajmy niektórych z tych wypowiedzi. Są one żywym wyrazem troski Kościoła o właściwą, jak najwięcej ewangeliczną postawę jego kapłanów. A więc wychowanie kleryków do umiarkowanego życia, ubóstwa ewangelicznego i prawdziwego posłuszeństwa.

Kwestii posłuszeństwa należy poświęcić więcej uwagi w nowicjatch i Seminariach⁵¹. Ustrzec się liberalizmu pod pretekstem wychowania osobowości. Nie dopuszczać do kopiaństwa alumnów trudnych w posłuszeństwie. Karność przy wychowaniu personalistycznym. Interesującym wydaje się także głos innego biskupa hiszpańskiego, który na temat wychowania do posłuszeństwa pisze następująco: „Zbytne racjonalizowanie posłuszeństwa i nadmierne akcentowanie personalistycznego wychowania może u młodych alumnów spowodować lekceważenie praw i norm wychowania. Zbytni personalizm może się zdegenerować w pychę intelektualną i niezależność”⁵².

⁴⁹ Vol. II pars VI, p. 484n.

⁵⁰ Vol. II pars III, p. 74.

⁵¹ Vol. II pars II, p. 151.

⁵² Vol. II pars II, p. 226.

Nie neguje tu autor powyższych wypowiedzi słusznych wartości personalistycznego wychowania, podkreśla jednak fakt, że nie można wychowania do posłuszeństwa sprowadzić na platformę naturalistycznego racjonalizmu, ale trzeba także ukazywać nadprzyrodzone racje posłuszeństwa. Kościół jako wychowawca, wywodząc swe normy z nauki objawionej przez Boga, nie neguje prawa człowieka do wolności, ale poucza, że człowiek swą wolność musi odnaleźć w społecznej współzależności od ludzi i nadprzyrodzonej zależności od Boga.

Jest to wtedy wolność świadoma zarazem swych praw, ale i społecznych obowiązków. Niemniej jest to prawdziwa wolność.

Wychowywać także należy alumnów do cnót pokory, podatności ducha i zaparcia siebie. Dlatego w seminariach należy formować życie wewnętrzne, a specjalnie ducha ofiary i posłuszeństwa.

U młodych kandydatów przejawia się nieraz tendencja do niepomówianej wolności użycia dóbr materialnych. Boją się oni rygoru cnót chrześcijańskich. Stąd postulaty posłuszeństwa, ćwiczeń duchowych, ducha ofiary i wyrzeczeń⁵³.

Dla zmaterializowanego świata kapłani powinni stać się przez swą świętość prawdziwymi nauczycielami życia. Tak należy ich formować aby miłowali Boga i Kościół, papieży zaś i swego biskupa szanowali jak ojca, okazując im chętne posłuszeństwo. Tak ich formować, aby nie pragnęli także bogactwa, ale byli pełni zaparcia siebie. Formacja kleru jest dlatego tak ważnym zagadnieniem, że od jakości kleru zależy życie religijne ludu. Jaki kler tacy ludzie, dlatego kapłan ma nie tylko głosić świętość, ale ją w sobie ukazywać. Powinien sobą uosabiać Chrystusa. Te wszystkie racje ukazują konieczność odnowienia porządku wychowania, aby alumni mogli się uformować do heroicznej miłości, ubóstwa, pokory, posłuszeństwa i apostołatu.

Jeden z argentyńskich biskupów podkreśla konieczność formacji cnót tzw. pasywnych, a zwłaszcza posłuszeństwa i ducha ubóstwa⁵⁴.

Szeroko omówili Biskupi ten problem formacji ducha zaparcia. Wydaje się, że nie potrzeba komentować tych ich słów. Sprawa jest jasna dla wszystkich oczywista. W tych wartościach przecież między innymi wyraża się ewangeliczność kapłańskiego ducha.

b) Celibat i czystość. Na temat czystości i celibatu kapłańskiego padło trzydzieści dwie wypowiedzi. Uderza w tych wypowiedziach ogromna troska o zachowanie w Kościele Katolickim kapłaństwa czystego i bezzennego.

Wśród tych licznych wypowiedzi znajdujemy zaledwie dwie, wygłoszone przez biskupów Egiptu i Sudanu, w których zwracają się oby-

⁵³ Vol. II pars III, p. 124.

⁵⁴ Vol. II pars VII, p. 72.

dwaj biskupi do Stolicy Apostolskiej z prośbą o dopuszczenie dla tamtejszych patriarchów możliwości święcenia na kapłanów także i ludzi żonatych, choć celibat kapłanów powinien także i dla tych biskupów pozostać generalną zasadą formacji kapłańskiej. Podają oni racje swojej prośby, brak aktualnie należytej liczby powołań.

Racje przemawiające za celibatem kapłańskim. Piękne i bardzo istotne racje podają tu dwaj polscy biskupi: Ks. Bp Jan Lorek z Sandomierza i Ks. Bp Stanisław Czajka z Częstochowy. Przytaczam jedną z tych wypowiedzi: „Prawo celibatu trzeba całkowicie zachować. Jest bowiem celibat skutecznym środkiem świętości kapłańskiej, niewysychającym źródłem żarliwości w pracach apostołskich, jest racją autorytetu kapłańskiego i wpływu zbawczego kapłanów wśród ludu. Owszem zdarza się, że niektórzy atakują celibat pod pretekstem personalistycznych wartości małżeństwa, dlatego właśnie trzeba podkreślić godność dziewictwa kapłańskiego i wielką przydatność celibatu, jego owocowość w pracy duszpasterskiej”⁵⁵. Wydawało się, że w odpowiedzi na te ataki uczestnicy ankiety zechcą wykazać, że duchowe ojcostwo kapłana, określające się celibatem, świadomie przyjęte i wielkodusznie akceptowane wcale nie zuboża psychiki kapłana, nie ścieśnia jej, nie paczy. Sublimacja instynktu w sferę duchową stwarza mężczyźnie-kapłanowi wszystkie warunki do pełnego rozwoju osobowości i do głębokiego przeżycia w sferze duszpasterstwa potrzeby miłości, opieki i pracy. Tematu tego jednak nie podjęto.

Trudności młodego wieku. U wielu młodych pojawia się tendencja niepohamowanej wolności, wielkie pragnienie użycia dóbr materialnych. Wielu z nich boi się rygoru cnót chrześcijańskich. Stąd konieczność formacji posłuszeństwa, ofiarności, wyrzeczeń. Kapłaństwo dziś łatwiej ulega tendencjom hedonistycznym i materialistycznym, stąd potrzeba głębokiej formacji ascetycznej, a przede wszystkim dziewiczości i celibatu. Padła więc prośba, aby przyszły Sobór umocnił prawo celibatu i ukazywał wszystkim kapłanom celibat jako źródło czci kapłańskiej ze strony ludu chrześcijańskiego, oraz najbardziej skuteczny środek nadprzyrodzonej owocowości świętego posłuszeństwa⁵⁶.

Trudno nie zgodzić się z tym twierdzeniem. Czyste przez miłość Boga, ludziom oddane życie kapłana, który cały w swej posłudze duchowego ojcostwa jest dla nich, staje się źródłem pełnego zaufania do niego.

Wychowanie do celibatu. Należałoby prawo celibatu ugruntować i umacniać w duszach alumnów przez właściwą jakość wy-

⁵⁵ Vol. II pars II, p. 669.

⁵⁶ Vol. II pars III, p. 270.

chowania i argumentów. Pod pretekstem wartości personalistycznych człowieka niektórzy atakują celibat duchowieństwa, dlatego trzeba podkreślić godność dziewictwa i wielką przydatność, oraz owocowość celibatu, stwierdza przełożony generalny Zakonu Benedyktynów⁵⁷.

Trzeba tak formować alumnów, aby rozumiejąc piękność małżeństwa, więcej pragnęli świadomej czystości kapłańskiej. Alumni powinni posiadać znajomość zagadnień seksualnych od strony psychologicznej, stwierdzają Kościelne Uniwersytety i Fakultety miasta Rzymu⁵⁸. Najistotniejszą jest jednak pozytywna formacja czystości. Wydaje się też rzeczą użyteczną, aby do kapłaństwa przystępowali ludzie bardziej dojrzali pod względem psychicznym i duchowym. Podano projekt, aby alumn składał czasowy ślub czystości w chwili subdiakonatu, a całkowity ślub czystości w chwili przyjęcia prezbiteriatu. Należy przypuszczać, że autorowi tej wypowiedzi chodziło o stworzenie alumnom poprzez formę czasowych ślubów, zarówno dopingu moralnego jak też i okazji do wypróbowania siebie. Inni poszli w życzeniach swoich jeszcze dalej, bo proponują pozostawić w diakonacie aż do trzydziestego roku życia. Ma to być między innymi świadoma próba czystości⁵⁹.

Zdarzają się czasem, po kilku latach pracy, załamania młodych kapłanów pod względem czystości, dlatego padły też wołania o silniejszą formację cnoty czystości, ale także i o przesunięcie wieku święceń kapłańskich aż do 30 roku życia. Wtedy dopiero wraz ze święczeniami kapłańskimi, złożony byłby ślub czystości. Młody wiek dotychczasowych święceń, zaledwie 24 lata, wydaje się być także jedną z przyczyn załamania się w celibacie.

Bardzo wielu uczestników ankiety widzi możliwość stworzenia w Kościele Rzymsko-Katolickim samodzielnego urzędu diakona, którym mógłby zostać także żonaty mężczyzna jeśli spełnia wymagane warunki. Za powołaniem jednak takich diakonów musiałyby przemawiać słuszne i poważne racje duszpasterskie.

c) Życie wspólnotowe. Wydaje się, że zmienione i ciągle ewoluujące warunki społecznego życia zwracają uwagę duchowieństwa na coraz pilniejszą potrzebę jakiejś formy życia wspólnotowego także dla duchowieństwa diecezjalnego. Znajduje się w ankiecie przedsoborowej kilka wypowiedzi na ten temat. To zaś wydaje się jakieś bardzo charakterystyczne, że wśród pięciu wypowiedzi, cztery należą do duchowieństwa diecezjalnego, a tylko jedna jest wypowiedzią zakonnika. Piszą o tym ze Szwajcarii, Hiszpanii i Włoch.

⁵⁷ Vol. II pars VIII, p. 24.

⁵⁸ Vol. II pars I, p. 38.

⁵⁹ Vol. II pars III, p. 411.

Mówi o tym w sposób bardzo przekonywująco Nuncjusz Apostolski w Szwajcarii, Arcybiskup Alaphridus Pacini. Uważa on, że dziś życie wspólnotowe, także i kleru diecezjalnego, wydaje się nie tylko chwalebny, ale wprost koniecznym. Samotność bowiem kapłana, zwłaszcza na wsiach, utrudnia mu nie tylko ducha pobożności, ale wpływa ujemnie na gorliwość, zdolność do zaparcia siebie, oraz utrudnia celibat. Życie zaś wspólnotowe ułatwia wzajemną pomoc i pomaga do uświęcenia się. Także i ubóstwo kleru w niektórych okolicach pobudza do tworzenia wspólnot życia kapłańskiego. Łatwiej wtedy podołać wydatkom związanym z utrzymaniem domu i żywieniem. Wspólnota umożliwia także pomoc w apostołskiej pracy i specjalizację samej pracy⁶⁰. Nie podano tu szczegółowych rozwiązań i nie można chyba było żądać tego od żadnego z zabierających głos w tej ankiecie. Na pewno problem ten stanie się z wielu względów coraz bardziej naglący w licznych środowiskach Kościoła, a wtedy trzeba mu będzie znaleźć najwłaściwsze formy rozwiązania, co w życiu diecezjalnego duchowieństwa nie będzie zbyt łatwe. Wydaje się jednak, że ku temu ewoluuje cała sytuacja Kościoła w świecie współczesnym. Trzeba po prostu zachęcić duchowieństwo do szukania sposobów i stwarzania coraz więcej doskonałych form wspólnoty kapłańskiej. Do spotkania z tym problemem trzeba także przygotować i wychować alumnów już w seminariach. Ważne jest, aby dostrzegli wartość wspólnotowego życia księży i polubili je już w seminarium⁶¹.

e) Miłość społeczna. Jakoś blisko stoją i wiążą się ze sobą te tematy wspólnoty życia i miłości społecznej. Ale przecież miłość społeczna jest jakimś szerszym zagadnieniem, dlatego poświęcam specjalny punkt temu problemowi. Na pewno dobrze pojęta wspólnota może się zrodzić ze szerszego ducha miłości społecznej. Pięknie to wyraża włoski biskup Eduardus P i a n a pisząc: „Należy formować i wychowywać kleryków w duchu ofiary wzajemnej miłości i tolerancji”⁶². Podobnie piszą i inni wskazując na potrzebę wychowania do miłości społecznej. Charakterystyczny tu jest dwugłos Wyższych Przełożonych Zakonnych. Widzą oni potrzebę większego ducha jedności i miłości wśród kleru zakonnego i kapłanów diecezjalnych.

Więcej jedności, miłości braterskiej, zgody i współpracy między Klerem zakonnym i diecezjalnym. Studiować w seminariach o życiu zakonnym, mówić w seminariach na temat stanu zakonnego, odnosić się z szacunkiem do życia zakonnego. Podkreślać jedność kleru⁶³. Inny biskup pisze o stosunkach między dwoma grupami kleru, a widzi tu spe-

⁶⁰ Vol. II pars II, p. 51

⁶¹ Vol. II pars III, p. 470.

⁶² Vol. II pars III, p. 820.

⁶³ Vol. II pars VIII, p. 75.

cialną rolę seminariów w formowaniu się tej wspólnoty. Ponieważ w niektórych stronach Kościoła brakuje właściwej życzliwości, trzeba stwarzać okazję przyjacielskich spotkań między alumnami diecezjalnymi i zakonnymi, czas bowiem młodości jest sposobny do zrodzenia się właściwej życzliwości wobec siebie.

Wydaje się, że nie trzeba tu już podawać żadnych dodatkowych racji do uprzednich pięknych i rzeczowych wypowiedzi. O jedność dla swoich kapłanów modlił się przecież sam Chrystus w czasie Ostatniej Wieczerzy.

V. WIEK I WARUNKI ŚWIĘCEŃ

Sama analiza wypowiedzi narzuca ujęcie tego tematu w dwu odrębnych punktach, a mianowicie:

- 1) Postulat podwyższenia wieku święceń.
- 2) Seminaria dla starszych wiekiem.

1. Postulat podwyższenia wieku święceń.

Na wagę i aktualność tego zagadnienia zdaje się wskazywać sama liczba wypowiedzi. Trzydzieści cztery opinie, w ogromnej większości wypowiedzi księży biskupów, bo zabrał w tej sprawie głos zaledwie jeden Wyższy Przełożony Zakonny i dwie Rzymskie Kongregacje Kościelne, to bardzo pokaźna liczba, akcentująca jakoś bardzo wyraźnie ten problem. Jest wśród tych wypowiadających się spora liczba biskupów włoskich, kilka wypowiedzi z Hiszpanii, pojedyncze głosy z Francji, Portugalii, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, dwugłos z Ceylonu, Chin, Meksyku i kilka opinii z państw Południowej Ameryki. Jak sprawę tę widzą uczestnicy ankiety przedsoborowej?

Obok ogólnych stwierdzeń, że potrzeba więcej dojrzałego wieku do kapłaństwa, co stwierdza ponad to jeszcze kilku innych biskupów, uczestnicy ankiety przechodzą do szczegółowych omówień i postulatów. Uważa się dość powszechnie, że dwadzieścia cztery lata życia, to wiek trochę za młody do otrzymania święceń kapłańskich. Określają więc niektórzy biskupi hiszpańscy wiek kanoniczny święceń jako dwadzieścia sześć lat życia⁶⁴. Wypowiedź chińskiego biskupa podnieść chce ten wiek święceń aż do dwudziestu siedmiu lat⁶⁵.

Kilku innych biskupów, przede wszystkim włoskich, wiek ten chciałoby przedłużyć aż do 30 roku życia. Podają też racje za opóźnieniem wieku święceń. Biskup portugalski widzi niebezpieczeństwo odejścia od celibatu we wczesnym dawaniu kapłaństwa ludziom, którzy zaledwie

⁶⁴ Vol. II pars II, p. 245n.

⁶⁵ Vol. II pars IV, p. 540.

mają 24 lata. Wczesny wiek prezbiteriatu sprawia, że wielu załamuje się w dzisiejszych trudnościach.

Dla podobnych racji jeden z włoskich biskupów proponuje przerwę w studiach po diakonacie dla doświadczenia siebie, bo ci co są od 10—11 roku życia w seminariach (mowa tu o Niższych Seminariach), nie są dość przygotowani do przezwyciężenia trudności i zachowania czystości. Wysuwa więc projekt, aby posłać ich na pewien okres czasu na parafię, aby tam doświadczyli siebie i dali swemu biskupowi niewątpliwe dowody swej dojrzałości i odpowiedzialności. W ten sposób będą wypróbowane obyczaje i dojrzałość duchowa kandydata do kapłaństwa⁶⁶.

Potrzeba specjalnej, dłuższej formacji, bo młodzież zatruta jest złym duchem świata, mówi biskup Cejlonu⁶⁷.

Dostrzegamy także w wypowiedziach próby określenia sposobów zdolnych rozwiązać ten problem wieku i głębszej formacji. Diakoni niech pracują 3—4 lata, a w ten sposób niech próbują swego powołania. Do trzydziestego roku życia diakoni niech będą katechetami, a równocześnie niech ten kontakt ze światem będzie prób ich czystości. Jeśli ją pozytywnie odbędą, zostaną przedstawieni do święceń kapłańskich.

W wypowiedziach tych szukają biskupi właściwych form i bodźców nadprzyrodzonych, czerpiąc jej wzorce po części z życia zakonnego. Dlatego wysuwa włoski biskup projekt czasowych ślubów czystości, które składałoby się przy subdiakonacie. Stały zaś ślub czystości byłby złożony przy otrzymaniu święceń kapłańskich, nie wcześniej jednak niż w dwudziestym piątym roku życia.

Inni znowu piszą: Subdiakonat należałoby udzielać po 23 roku życia, celibat i brewiarz obowiązywałby wtedy tylko czasowo. Dopiero po rocznej przerwie należałoby udzielić diakonatu i nałożyć obowiązek celibatu i brewiarza do końca życia. Diakonat jako stała forma powołania i pracy może być nie związany z celibatem. Diakonat dla tych, którzy idą do kapłaństwa powinien trwać trzy lata, a po tym okresie powinien kandydat do kapłaństwa odbyć jeszcze rok studiów⁶⁸.

Powiedział jeszcze inny biskup włoski, diakona, po zakończeniu studiów, należałoby wysłać do diecezji, gdzie powinien pracować do trzydziestego roku życia (około pięciu lat). Niech wtedy próbuje siebie. Po próbie może wrócić do stanu świeckiego bez specjalnej dyspenzy Stolicy Apostolskiej, lub przyjmuje święcenia kapłańskie. Jeszcze inaczej widzi to biskup Cejlonu. Postuluje on przedłużenie studium o specjalny rok duszpastersko-administracyjno-socjalny. Po filozofii należałoby posłać alumna na specjalną praktykę duszpasterską⁶⁹.

⁶⁶ Vol. II pars III, p. 534.

⁶⁷ Vol. II pars IV, p. 38.

⁶⁸ Vol. II pars III, p. 637.

⁶⁹ Vol. II pars IV, p. 52.

Interesujący jest także dwugłos biskupów chińskich. Z racji zmieniania się czasów i warunków pracy, wiek święceń przedłużyć do 27 roku życia. Przed subdiakonatem urządzić 1—2 lata praktyki duszpasterskiej. A i po święceniach kapłańskich strzec ich, aby przez aktywność nie zaniedbali życia duchowego i zjednoczenia z Bogiem. Przed święczeniami subdiakonatu albo przed dopuszczeniem do święceń kapłańskich alumn niech przez jeden rok spędza w świecie, nie nosząc szaty duchowej, pozostając jednak pod opieką kapłana wychowawcy. Przed kapłaństwem zaś niech odbędzie rok praktyki duszpasterskiej.

Przytoczę jeszcze wypowiedzi Wyższego Przełożonego Zakonu. Radzi on po diakonać urządzić praktykę duszpastersko-katechetyczną. Jeśli diakon zda próbę, należy go wyświęcić. Jeśli nie zda próby, należy go odesłać do stanu świeckiego, lub zostawić na stałe diakonem⁷⁰. W tej sprawie wypowiada się także Kongregacja Rzymska od Seminariów i Studiów Uniwersyteckich. Uważa ona za wskazane podwyższyć wiek kandydata do kapłaństwa dla wypróbowania ich dojrzałości psychicznej, a to dlatego, że między innymi, niektóre załamania wynikają z braku tej dojrzałości. Święcenie kapłańskie przesunąć aż do granic trzydziestego roku życia, a przed tym urządzić praktykę dla diakonów⁷¹.

Lektura powyższych wypowiedzi narzuca tu przeróżne wnioski. Postulat praktyki katechetyczno-duszpasterskiej wydaje się być najbardziej racjonalny i uzasadniony. Takie spotkanie się przyszłego kapłana z problemami współczesnego działania katechetyczno-duszpasterskiego jest czasowo i przez kontakt z ludźmi psychiczną próbą jego przydatności, odpowiedzialności i dojrzałości. Spojrzenie na kapłaństwo i jego obowiązki uczyni kandydata bardziej głębokim, a jego decyzję przyjęcia kapłaństwa bardziej przemyślaną i dojrzałą. Śmiały to projekt, rodzaj próby, aby iść przed subdiakonatem, czy kapłaństwem w świat bez szaty kapłańskiej, do zajęć nie określonych wyraźnie przez autora, tyle, że pod opieką i w duchowym kontakcie ze swym wychowawcą. Czy miałyby to być nawet praca świecka, nie wiemy. Należy przypuszczać, że autor może i o takiej próbie myślał. Należałoby też wtedy bliżej określić formę kontaktu z wychowawcą-opiekunem. Celowość tak pojętej próby wydaje się być dyskusyjna, ale równocześnie jest to jakieś bardzo śmiałe skonfrontowanie przyszłego kapłana z życiem, w którym musi się sam w swej wierności powołaniu bardzo określić i przeżyć równocześnie stosunkowo dużą presję świata na siebie i swe ideały.

Młodzież dziś stosunkowo wcześniej kończy studia średnie. Młodo kończy studia wyższe, jest psychicznie jakoś bardzo samodzielna. Spieśszy się do odpowiedzialnej i możliwie samodzielnej pracy. Przesuwanie

⁷⁰ Vol. II pars VIII, p. 65.

⁷¹ Vol. II pars VIII, p. 397.

święceń kapłańskich aż do trzydziestego roku życia, czyniłoby teologię najdłuższymi studiami, z bardzo długim przygotowaniem (praktyką) do stażu pracy. Mogłoby to wpłynąć deprymująco na psychikę niejednego młodzieńca, a przy powołaniach słabszych może nawet hamująco. Sama zasada praktyki katechetyczno-duszpasterskiej w jakimś znacznym stopniu spełnia bezboleśnie ten postulat przesunięcia wieku święceń, a jeszcze więcej dojrzałości i świadomego samodzielnego wyboru kapłańskiej drogi życia.

2. Seminaria dla starszych wiekiem.

Wypowiedź angielskiego Arcybiskupa i Kardynała Godfrey'a na ten temat okazuje się bardzo rzeczowa. Należy przyjmować życzliwie, pogodnie i chętnie do seminariów tych starszych wiekiem, u których widzimy zdatność do kapłaństwa. Należy strzec się jednak, aby normalny kurs studiujących nie obciążać takimi kandydatami, którzy nie są zdolni znosić reżymu seminaryjnego i wymagają złagodzeń. Dla takiego rodzaju kandydatów trzeba by stwarzać osobno, specjalne Kolegium dla Powołań Spóźnionych, ale to jedynie dla tych, którzy są w tak podeszłym wieku, że tylko z największą trudnością umieliby się znaleźć wśród młodzieży ⁷².

VI. ROLA WYCHOWAWCÓW I PROFESORÓW

Analiza tekstu narzuca następujący układ omówienia powyższego zagadnienia: Stała obecność wychowawców i profesorów we wspólnocie pracy, modlitwy i liturgii: Wspólnota społecznego życia wewnątrz-seminaryjnego. Rola przykładu przełożonych i profesorów. Wychowanie grupowe i indywidualne. Przymioty wychowawców. Ludzie wielkiego ducha i umysłu. Doświadczenie duszpasterskie. Odpowiedzialność w spełnianiu powierzonych obowiązków.

a) Stała obecność wychowawców i profesorów we wspólnocie pracy, modlitwy i liturgii. Wspólnota społeczna życia wewnątrz-seminaryjnego.

Profesorowie, wychowawcy i przełożeni powinni być obecni we wspólnocie modlitw i liturgii. Powinni być zawsze z klerykami, dlatego nie powinni mieć zajęć poza seminarium, aby mogli wychowywać także swą obecnością i obcowaniem z alumnami. Życzenie to wydaje się być jak najbardziej słuszne. Taka pozycja przełożonych i wychowawców jest na pewno nie łatwa dla nich, bo oddaje ich w permanentną służbę młodych, każe im być stale na ich oczach, stwarza jednak dobrą dla wychowania atmosferę wspólnoty i zbliża do siebie. Pozwala także tkwić blisko w problemach młodych alumnów i rozwiązywać je w sposób

⁷² Vol. II pars I, p. 43n.

możliwie najlepszy. Daje okazję psychologicznie najprawidłowszą, wychowaniu nie abstrakcyjnymi, odgórnymi rygorami, ale działaniem własnej osobowości.

Ważnym czynnikiem formacji jest dobry przykład wychowawców i profesorów⁷³. Mówią dwaj polscy biskupi: Wychowawcy powinni odznaczać się duchem św. Jana Bosko, błyszczący nauką i świętością obyczajów, gorliwi, pełni miłości Boga i dużej kultury⁷⁴.

Rektorzy moderatorzy i uczący niech odznaczają się odpowiednimi obyczajami, aby byli przykładem dla chłopców. Dobre życie, dobry przykład jest zawsze najważniejszym i trudnym do odrzucenia argumentem. W wychowawczym oddziaływaniu jest to bardzo istotny czynnik formacji osobowości młodego alumna. Młoda dusza chętnie i łatwo otwiera się na prawość serca, przyjaźni serdecznej starszego kapłana wychowawcy. Przy takiej postawie przełożonego nie ucierpi na pewno jego autorytet wobec wnikliwości i krytycyzmu młodych.

b) Wychowanie grupowe i indywidualne. Wyższe Seminarium Duchowne powinny mieć Rektorów i Ojców Duchownych nie tylko pobożnych, ale także doświadczonych w pracy wychowawczej. Nie wystarczy młodych wychowywać tylko grupowo. Rektor i Ojciec Duchowny powinni znać alumnów i kierować nimi także indywidualnie, dlatego też powinni posiadać dużą znajomość psychiki, pedagogiki i psychiatrii⁷⁵. Nie wolno im milczeć w niebezpieczeństwach i okazjach złego, jakie stwarza świat, ale przez rozmowy niech rozbudzają w sercach alumnów bojaźń Bożą, niech radzą im pogłębienie życia nadprzyrodzonego, zachęcają do wynagrodzenia Chrystusowi i współpracują z Chrystusem dla zbawienia dusz⁷⁶.

Ważne i piękne są te stwierdzenia biskupów włoskich. Chodzi tu o wychowanie osobowości każdego poszczególnego alumna. Wychowując go społecznie, nie można zagubić jego indywidualności. Trzeba wychować ludzi świadomych swych obowiązków, zaangażowanych, z szerokim umysłem i sercem. Powyższe wypowiedzi biskupów nie wychodzą jednak poza formę ogólnych stwierdzeń i postulatów. Poddają myśl, nie ukazując form i metod indywidualnego, czy grupowego wychowania. Zaakcentowali problem, pragnąc go chyba uczynić materialem przyszłych rozważań z okazji Soboru i realizacji jego wskazań.

c) Przymioty wychowawców. Powinni to być ludzie wielkiego ducha i umysłu — Doświadczeni, duszpastersko odpowiedzialni w spełnianiu powierzonych obowiązków.

Wychowawcy powinni odpowiadać swojemu stanowisku. Mają być ludźmi wielkiego ducha i umysłu, aby formowali nie tylko umysł, ale

⁷³ Vol. II pars II, p. 692.

⁷⁴ Vol. II pars II, p. 705.

⁷⁵ Vol. II pars III, p. 682.

⁷⁶ Vol. II pars III, p. 831.

i duszę alumna. Rektorzy i Ojcowie duchowni powinni być mężami ugruntowanymi w obyczajach, modlitwie i pobożności. Powinni mieć także praktykę duszpasterską. Powinni także być doświadczeni w różnych zagadnieniach duszpasterskich ⁷⁷.

Bardzo krótkie są te stwierdzenia. Brak w nich szczegółowego omówienia sprawy. Jest to jednak wystarczający akcent do ukazania potrzeby wychowania nie tylko teoretycznego, ale i praktycznego.

Formacja alumnów wymaga od Biskupa i Moderatorów wielkiej pilności i to zarówno gdy chodzi o instytucje Seminariów, jak też i o wychowanie kleryków do świętości i kultury — stwierdza biskup Republiki Dominikańskiej ⁷⁸. Wychowawcy powinni odpowiedzieć swojemu stanowisku. Powierzone im obowiązki mają wykonywać z wielką odpowiedzialnością. Ich wskazania, a więcej jeszcze ich osobista postawa życiowa wpływa decydująco na formację młodego kandydata do kapłaństwa. Ich żywa wiara pomaga formować się wierze ich wychowanków. Miłość ku Bogu, głębokie życie religijne wychowawców, ich życie moralne na codzien, kształtuje łatwiej moralną sylwetkę alumna.

Wychowawcy powinni mieć w sobie wielkie poczucie odpowiedzialności za swą pracę i postawę życiową i to zarówno przed Bogiem jak i przed Kościołem świętym, przed swym biskupem, oraz społecznością ludzką.

* * *

Dokonawszy analizy wielu wypowiedzi dotyczących posoborowej formacji kapłańskiej, musimy stwierdzić, że postawiono tej formacji trzy bardzo istotne postulaty: Kapłan powinien posiadać głęboką wiarę i ugruntowane życie wewnętrzne. Kapłan powinien być możliwie najlepiej przygotowany intelektualnie do swej przyszłej pracy. Powinien to być kapłan duszpasterz (kapłaństwo apostołskie). Są to te same postulaty, które potem tak wyraźnie określił swymi dekretami II Sobór Watykański.

Na zakończenie należy tu stwierdzić, że święcenia kapłańskie nie kończą jednak wcale okresu formacji osobowości każdego poszczególnego kapłana.

Formacja Seminaryjna to bardzo ważny okres wychowania do kapłaństwa, ale bynajmniej nie koniec pracy wychowawczej i samowychowawczej alumna, a potem już i kapłana.

Praca formacyjna trwać powinna jeszcze przez szereg lat młodego kapłaństwa. Finalizuje się ona w sposób ostateczny gdzieś około dziesiątego, dwunastego a może i piętnastego roku kapłańskiego życia.

⁷⁷ Vol. II pars III, p. 789.

⁷⁸ Vol. II pars VI, p. 672.